

Nielatwa lekcja od Thoreau. Rozmowa z Katarzyną Haremską

Skąd u pani zainteresowanie Henrym D. Thoreau?

Katarzyna Haremska: W 1983 roku ukazała się pierwsza na polskim rynku księgarskim książka Thoreau – zbiór esejów „Życie bez zasad” w przekładzie Haliny Ciepłińskiej. Byłam wówczas początkującą studentką filozofii, interesowałam się filozofią polityki i etyką społeczną. Tytuł przyciągnął moją uwagę, a zawarty w tomie tekst „Obywatelskie nieposłuszeństwo” zdecydował o kupnie. Po lekturze książki miałam mieszane uczucia. Z jednej strony podobały mi się idee radykalnego indywidualizmu, wolności jednostki i jej prawa do nieposłuszeństwa wobec niesprawiedliwego państwa. W końcu trwał jeszcze stan wojenny! Z drugiej zaś strony w owym okresie byłam pod wpływem Ludwiga von Misesa i Friedricha Augusta von Hayeka – filozofów o ekonomicznym rodowodzie, powściągliwych w formie, racjonalnych w argumentacji. Thoreau był w tym towarzystwie zbyt emocjonalny, gwałtowny, nieobliczalny...



Pocztówka przedstawiająca dom Thoreau znajdujący się przy Main Street w Concord, z kolekcji Concord Muzeum. Fot. David Bohl

Potem ukazało się polskie tłumaczenie głównego dzieła Thoreau „Walden” (1991). Kupiłam tę książkę z sentymentu do autora, ale odłożyłam na półkę. Czekala, obok innych tomów, na odpowiedni moment. Minęło wiele lat. Założyłam rodzinę, kupiłam kota i psa, zamieszkałam w domu z ogrodem, obrastałam w przedmioty. Ceniłam wygodne i bezpieczne życie. Wkładałam wiele wysiłku, aby oswoić i upiększyć swoje najbliższe otoczenie. W takich okolicznościach wróciłam do Thoreau. To drugie spotkanie było już zupełnie inne. Poczułam się adresatką wielu krytycznych uwag filozofa, „wezwana do tablicy”, zmuszona do samoobrony. Było jasne, że reprezentuję model życia, przed którym przestrzegał swoich czytelników. Z takiego osobistego odniesienia pojawiła się emocja i potrzeba dania odpowiedzi. Thoreau należy obecnie do nielicznej grupy autorów, obok na przykład Platona czy Rousseau, którzy, mimo że w wielu zasadniczych kwestiach się z nimi zdecydowanie nie zgadzam, bardzo mnie inspirują – bardziej nawet niż moi autentyczni mistrzowie filozoficzni.

Thoreau wywarł wpływ na wielu ludzi i grupy społeczne w XX wieku. Jak jednak postrzegali go jemu współcześni?

Za życia Thoreau ukazały się dwie jego książki (notabene żadna z nich nie odniosła większego sukcesu czytelniczego): „A Week on the Concord and Merrimack Rivers” (1849) oraz „Walden” (1854). Ponieważ w obu Thoreau zaprezentował się jako miłośnik przyrody, wędrowiec i marzyciel – szersza publiczność na długi czas skojarzyła nazwisko pisarza wyłącznie z takim wizerunkiem. Jeśli chodzi o jego poglądy polityczne, pozostawały one nieznane szerszej publiczności. Pisarz prezentował je podczas wykładów wobec ograniczonej liczby słuchaczy lub publikował jako artykuły w niskonakładowych pismach.

Esej „Obywatelskie nieposłuszeństwo” (1849), który obecnie uznawany jest jako jeden z najbardziej wpływowych amerykańskich traktatów politycznych, w momencie ukazania się przeszedł bez echa. Jeszcze długo po śmierci Thoreau Amerykanie widzieli w nim przede wszystkim pisarza naturalistę, ignorowali natomiast jako myśliciela politycznego. Sytuacja zmieniła się dopiero po tym, jak „Obywatelskie nieposłuszeństwo” przeczytał i rozpropagował na świecie Mahatma Gandhi...

Co z myśli Thoreau weszło do kanonu amerykańskości?

Thoreau piętnował Stany Zjednoczone za prowadzenie imperialnej polityki, akceptację niewolnictwa i represje wobec Indian. Buntował się przeciw państwu i przeciw społeczeństwu. Ostro krytykował główne cechy narodu amerykańskiego, zwłaszcza jego pragmatyzm, materializm i aktywizm. Swój ideowy radykalizm uwiarygadniał własnym przykładem, własnym życiem, własnymi wyborami. To zwiększało siłę jego samotnego głosu i powodowało, że alternatywny nurt w kulturze amerykańskiej wzrastał w siłę – aż stał się jednym z trwałych elementów kanonu amerykańskości. Z dzisiejszej perspektywy możemy powiedzieć, że Thoreau jest współtwórcą atmosfery intelektualnej, z której zrodził się duch amerykanizmu. Patronuje takim postawom i wartościom przypisywanym narodowi amerykańskiemu, jak niepodległość duchowa, indywidualizm, poleganie na sobie, antyetycyzm, jednostkowa zaradność, samodzielność i buntowniczość. W książce o Thoreau zwracam jednocześnie uwagę, że pisarz odpowiada nie tylko za wymienione zalety amerykańskiego charakteru narodowego, ale również za jego pewne wady: obojętność, wyniosłość, rygoryzm, skłonność do kategoriycznych ocen i bezkompromisowość działań. To ślad poglądów i działań filozofa w ostatniej fazie jego życia, gdy w imię indywidualnego poczucia słuszności odrzucił ideę obywatelskiego nieposłuszeństwa na rzecz czynnej walki z użyciem przemocy fizycznej.

Henry był mocno związany z przyrodą, opisywał ją wielokrotnie. Jak mocno to doświadczenie przełożyło się na jego poglądy?

W odniesieniu do przyrody Thoreau był praktykiem i teoretykiem jednocześnie: rolnikiem, geodetą, badaczem, poetą, filozofem. Jest godne podziwu, że rozległa wiedza przyrodnicza i umiejętności gospodarczo-rolnicze nie stłumiły jego wrażliwości na piękno i poetyckiego zachwyty naturą. Wobec niej doznawał stanów euforycznych, prowadzących do zatraty własnej tożsamości. Jako filozof głosił tezę o naturalnej harmonii i rozumności przyrody, wierzył w boską ideę przenikającą cały kosmos. Ta panteistyczna perspektywa nie jest jednak, jak sądzę, niezbędna, aby zachować intymną więź z przyrodą. Zamiłowanie do długich wędrówek i umiejętność głębokiego relaksu na łonie natury są ważną lekcją, jaką Thoreau przekazuje swoim czytelnikom.

Czy poza stosunkiem do przyrody jest w spuściźnie Thoreau jeszcze coś, do czego warto dzisiaj sięgnąć?

Pominę kwestię reakcji na niesprawiedliwość państwa, a więc temat powszechnie z nazwiskiem Thoreau kojarzony, ponieważ w tej dziedzinie pisarz może być źródłem inspiracji dla różnorodnych,

całkiem odmiennych postaw. Jego poglądy ewoluowały od indyferencji politycznej poprzez pochwałę obywatelskiego nieposłuszeństwa aż do akceptacji walki zbrojnej i metod terrorystycznych.



Zamiast tego wątku pragnę wymienić inne elementy pisarstwa (i życia) Thoreau - te, które do mnie szczególnie przemawiają i które uznaję za najważniejszy i najbardziej oryginalny wkład pisarza w rozwój myśli ludzkiej. Thoreau, moim zdaniem, z sukcesem łączy wiele, wydawałoby się, wzajemnie wykluczających się motywów: leseferyzm z lewicową wrażliwością społeczną, kult życiowej zaradności z idealistycznym ascetyzmem. Proponuje tym samym niezwykle oryginalną, a przy tym ideowo i charakterologicznie wiarygodną koncepcję filozoficzną: liberalizm otwarty na nowe motywy i tematy. Autor kreuje zresztą nie tylko nowy model doktryny, ale i nowy krąg jej odbiorców. Liberalizm głoszony przez ubogich i pięknoduchów - adresowany do ludzi podobnego pokroju. Krytykując pomoc społeczną państwa, a nawet dobrowolną działalność charytatywną, Thoreau zamyka usta interesowności niższych warstw społecznych; powoduje, że idea polegania na sobie staje się ideą ogólnospołeczną.

Dziękuję za rozmowę.

Katarzyna Haremska - doktor filozofii, adiunkt w Instytucie Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Specjalizuje się w filozofii liberalizmu. Autorka książek „Po pierwsze, przeżyć. Studia z filozofii liberalizmu” (2011) oraz „Peryferie liberalizmu. Henry David Thoreau” (2015).